„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA RO...

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 500. Kraków, wtorek dn. 27 listopada 1906 roku. ROK XIV.

Ks. Arcybiskup Floryan Stablewski.

Prymas Polski.

Zasnął w Panu w kilka dni potem, gdy deputacja włościańska przyszła dziękować Mu za obronę dzieci polskich przed butą krzyżacką. Wyczerpał do ostateczności wszystkie środki łagodzenia przeciwieństw, zanim wyrzekł ostatnie słowo „Okólnika", nakazanego względami Kościoła i religii A jeżeli mu podsuwano „winę za strejk szkolny, od którego nie mógł żadną miarą ochronić społeczeństwa i państwa, to każdy przyznać musi, że już na wiecu toruńskim stał mimo całej dyplomacji na stanowisku skrajnej walki o prawa języka polskiego w nauce religii, bo już wyrzekł te słowa:

„Przywrócenie języka ojczystego — więc polskiego dla polskich dzieci, uważamy za największą potrzebę i ze względów socyalnych, zaprowadzenie tej nauki jako konieczność czasu. I dla tego zwracam się z ufnością do rządu o zbadanie tej kwestji, która się stała polityczną, a powinna być tylko pedagogiczną. Rząd potrzeby nasze, które w dobrze zrozumianym interesie, są i jego potrzebami, mam nadzieję, że uzna i nabędzie przekonania, że znajomość języka polskiego, że wychowanie na podstawie języka ojczystego, że dobre religijne wychowanie jest jedynie skuteczne zapomocą języka ojczystego. Przywrócenie języka polskiego nie będzie niebezpieczeństwem dla państwa, ale nową jego siłą, której ufać może na wschodnich kresach, bo utwierdzi te podstawy, na których trony i państwa spoczywają.

W skutek katowania dzieci polskich wydał znany »Okólnik.« I wydawszy ten »protest«, odszedł do »Pana«, by przed jego tronem uskarżyć się na krzywdy polskich dzieci...

A... Bóg jest potężny....

* * *

Ks. Florjan Stablewski urodził się dnia 16 października 1841 r., uczęszczał do gimnazjum w Trzemesznie, następnie poczuwszy w sobie powołanie do stanu kapłańskiego wstąpił do seminar. duchownego w Poznaniu. Stamtąd udał się do Monachium, gdzie ukończył teologię i uzyskał doktorat teologii św. W r. 1866 mianowany został katechetą w Śremie. Gdy po zwycięskiej wojnie francusko—niemieckiej i utworzeniu cesarstwa niemieckiego Bismark rozpoczął swą politykę antipolską i germanizacyjną, ks. Stablewski został usunięty ze Śremu, gdyż pomimo nakazu władz nie chciał udzielać dzieciom polskim nauki religii po niemiecku przeniesiony został do później tak sławnej Wrześni na stanowisko proboszcza.

Od roku 1876 posłował aż do postąpienia na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Sławny jako mówca uzyskał też przyjaźń i uznanie katolickiego centrum. Byli mu zawsze prawdziwymi przyjaciółmi Windthorst, Roeren, Bache m i inni.

W roku 1891, w listopadzie, został mianowany po śmierci ś. p. ks. Dindera, Niemca, następcy śp. ks. kard. Ledóchowskiego, arcybiskupem gnieznieńsko-poznańskim. I odtąd rozpoczął się prawdziwie cierniowy żywot ks. Stablewskiego.

Powołanie ks. Stablewskiego na stolicę arcybiskupią nastąpiło w czasie tak zwanego „kursu Capriviego" kiedy to polityka pruska zdawała się wchodzić na tory sprawiedliwości. Ale prasa niemiecka przyjęła tę nominację atakami, a nawet katolicy niemieccy przyjęli ją nieżyczliwie i ks. Stablewski potrzebował ogromnych wysiłków, aby zdobyć sobie uznanie dla swej bezstronności i taktu.

Zmarł w chwili najkrytyczniejszej, ale wzniosłej w chwili strejku szkolnego, opłakiwany przez wszystkich a tylko ku pociesze nieprzyjaciół kościoła i narodowości naszej.

———oooooooo———

Stało się nam nieszczęście. Przy przenoszeniu gotowej formy na maszynę, wskutek wypadku, część składu została rozsypaną.

Wskutek tego, zmuszeni jesteśmy wydać numer niezupełny.

Politycy w rozjazdach.

Budapeszt 25 listopada.

(**Mm.**) Politycy austryaccy dają bieżącej jesieni występy gościnne w stolicy Węgier.

Tak chce ustawa z 1867 r. o załatwianiu spraw wspólnych. Raz zjeżdżają delegaci węgierscy do Wiednia. Obradują wówczas w sałonie raczej, niż w sali pałacu ministra węgierskiego u boku króla na ulicy Bankowej. Następnego roku jadą znowu delegaci Rady państwa do Budapesztu. Tutaj obradowali zrazu w sali hotelowej; od lat dziesiątka mają pałac własny na ul. Akademickiej, o kilka staj od gmachu sejmowego węgierskiego.

Delegaci Polacy wyjechali z Wiednia w sobotę o godzinie 3 popołudniu pociągiem pospiesznym, który znakomicie leci, ponieważ już o godzinie siódmej wieczorem staje w Budapeszcie. Zjazd po hotelach pierwszorzędnych tego dnia był olbrzymi. Trzeba pamiętać, iż prócz sześćdziesięciu delegatów przybyli ministrowie wspólni z sztabem licznych referentów, poczynając od szefów sekcyjnych, a kończąc na sekretarzach. Dalej razem z delegatami wyruszyła spora garść dziennikarzy wiedeńskich i korespondentów gazet zagranicznych. Polityka zagraniczna Austro-Węgier interesuje publicystów angielskich, berlińskich, paryskich bardziej niż spory wewnętrzne. Przybyła także część urzędników kancelarji Izby poselskiej oraz Izby Panów, dalej służba parlamentarna, boć w gmachu delegacyjnym, używanym raz na dwa lata, prócz portjera i zarządcy nikt nie mieszka.

Wieczorem w sobotę delegaci polscy zebrali się na krótką naradę w hotelu Hungaria, gdzie mieszkali prawie wszyscy.

Rankiem w niedzielę jakby na powitanie gości miasto wyglądało prześlicznie. Słońce zlewało strumieniami blaski złote na przeciwległą Budę. Niebo błękitne jak w Polsce latem.

Po Dunaju uwijają się liczne parowce. Nad falami rzeki - olbrzyma bujały mewy szukające żeru. Żebra stalowe monumentalnych mostów łańcuchowych rysowały się imponująco w czystem, przezroczystem — po opadnięciu mgły porannej - - powietrzu.....

Już o wpół do dziesiątej było gwarno w pałacu delegacyjnym na ulicy Akademickiej. Sprawozdawca parlamentarny ma wrażenie, jak gdyby naraz nagle znalazł się w Wiedniu. Gdzie spojrzy, twarze znajome.

Wspinamy się po schodach, — wąskich, stromych niewygodnych — na galerye. Umieszczono je bardzo wysoko, niemal u stropu sali, mierzącej dobrze trzy piętra. Sala niewielka, prawie kwadratowa, bieluteńka skutkiem czego orły austryackie, herby krajów koronnych i obraz alegoryczny na suficie odbijają się jeszcze skuteczniej. Parlament w miniaturze. Ławki dla sześćdziesięciu delegatów, podzielone w trzy grupy. Polacy siedzą na prawicy z Czechami, Niemcy na lewicy, członkowie Izby Panów przeważnie w środku. Na wyższym stopniu estrady fotel prezesa, po prawej ręce fotel wiceprezesa, po lewej dwa fotele dla sekretarzy z wyboru. Poniżej dziesięć foteli dla ministrów wspólnych i naczelnych szefów sekcyjnych. Wzdłuż obu ścian podłużnych, oddzielone balustradą metalową od sali, stoją fotele referentów ministerjalnych.

Ogólną uwagę zwraca bar. Aerenthal. Wzrostem górowałby nad wszystkimi, gdyby nie to, że się trzyma pochyło. Twarz inteligentna, lecz schorowana. Zwłaszcza oczy, mrugające nerwowo, w zaczerwienionych powiekach nadają całemu obliczu wyraz ogólnego niedomagania. Inni ministrowie starzy znajomi, nie wyłączając generała Szoenaicha.

Przedmiotem obrad — jak już pouczyły depesze — były sprawy czysto formalne.

Posiedzenie dobiegło końca koło wpół do dwunastej. Delegaci mieli zaledwie dwie godziny by się posilić i przebrać, ponieważ na godzinę drugą musieli się stawić u monarchy w zamku Budzińskim.

Koło godziny wpół do drugiej kareta za karetą choć nie brakowało i powozów otwartych mknęła niby strzała starym mostem łańcuchowym ku Budzie. W każdej siedział jeden albo i dwóch delegatów Austryackich: w mundurach wojskowych, tajnych radców i szambelańskich, w frakach, księża- delegaci w fioletach pralaskich. Konie zwalniają biegu. Trzeba się piąć pod górę koło krużganków i baszt, tworzących część architektoniczną pomnika Św. Stefana. Potem znowu konie lecą jak szalone, wpadają na plac Św. Jerzego i mijając odwach, stają na dziedzińcu zamkowym.

Przyjęcie u cesarza nie trwało i trzech kwadransów. Już po wpół do trzeciej delegaci ukazują się z powrotem na schodach paradnych, kareta podjeżdża za karetą i wnet — tym razem w pełnym galopie — mkną pojazdy z góry na dół ku Pesztowi na prawym brzegu Dunaju....

———ooooooo———

W przykrej sprawie.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Są sprawy, które budzą taki wstręt i ohydę, że najlepiejby było zupełnie o nich zamilczeć i do takich spraw należy bezwątpienia takszeroko omawiana obecnie w prasie afera Brzozowskiego. I gdyby też istotnie dotyczyła ona jedynie danej jednostki i jej czynów, uważałbym za rzecz niewłaściwą a nawet nieuczciwą babrać się publicznie w cudzem sumieniu. Niestety — sprawa ta ma znaczenie ogólniejsze, opublikowanie dokumentów o defraudacji i denuncyacyach p. Brzozowskiego zrodziło nową kwestję społeczną, którą niepodobna już pominąć milczeniem, odkryło bowiem przed nami potworną wprost nędzę moralną jednostek i całych grup ludzi, którzy właśnie mieli zaprowadzić „nowy ład“ w społeczeństwie. Nie będę tutaj zajmował się oceną postępków p. Brzozowskiego. — sprawa bowiem jest aż zbyt jasną: opublikowane dokumenty świadczą niezbicie, że p. Brzozowski dopuścił się defraudacji grosza publicz., a wobec rosyjskich władz żandarmskich, wystąpił jako bezwzględny denuncyant!! Jego własnoręcznie pisane zeznania to nie przypadkowe „wsypanie“ człowieka słabej woli i charakteru, lecz świadoma denuncyacya ułożona z dziwną satysakcyą wyjaśniająca najdrobniej szczegóły tajnej organizacji, jakby relacya płatnego szpiega - prowokatora.

Autentyczności ogłoszonych dokumentów p. Brzozowski nie zaprzeczył, zdawało się więc, że wobec tego aktu dwóch zdań być nie może; p. Brzozowskiemu można prywatnie darować jego winy, można, a nawet trzeba zamilczeć o dawnych postępkach i nie wywłóczyć ich na forum publiczne, lecz przedewszystkiem i on powinien ustąpić z areny publicznej! Zdawało się więc, że wobec ujawnionych faktów p. Brzozowski jako człowiek publiczny jest już niemożliwy! Tymczasem stała się rzecz nieoczekiwana: lwowska młodzież socjalistyczna, nietylko wystąpiła w obronie Brzozowskiego jako prywatnego człowieka, ale nawet wyraziła mu „cześć i uznanie“ jako wybitnemu pionierowi idei socjalistycznej i dała mu votum zaufania do dalszej pracy publicznej!

Jest to fakt tak znamienny i tak pouczający, że poniekąd trzeba się cieszyć, że przykrą sama przez się sprawa Brzozowskiego musiała ślepym otworzyć oczy i zerwała maskę z obłudników.

Więc ci, co z taką bezwzględnością karcili korupcję społeczeństwa co mianem zdrajców piętnowali ludzi i całe stronnictwa w Król. Pol, za to jedynie, że nie chciały stanąć pod sztandarem rewolucji socjalistycznej, ci teraz apoteozują denuncyanta i nie tylko przebaczają mu jego winy ale wyrażają cześć „działaczowi idei“ i pragną nadal z nim pracować nad „odrodzeniem przyszłości!“

Kogo zaciekłość partyjna go zaślepiła zupełnie, ten musi z faktu tego wyprowadzić konieczne konsekwencje! Musi zrozumieć, jaka olbrzymia przepaść dzieli socjalistyczną teorję od socjalistycznej praktyki, musi odczuć, że sędziami i wodzami społeczeństwa nie mogą być ci, co szafując hojnie oskarżeniami najmniej uzasadnionemi, tolerują i apoteozują niewątpliwych defraudantów i denuncyantów i ich uważają za swych kierowników! .

Dzięki sprawie Brzozowskiego poznaliśmy właściwą fizjonomję ludzi, którzy przywłaszczają sobie rolę obrońców ludu i uważają siebie za pionierów idei i wolności.

———ooooooo———

Poezje. Kraków skład główny w księgarni G. Gebethnera i Spółki, 1907.

(z. s.) Nowy tomik utworów lirycznych Edwarda Leszczyńskiego, zajmuje czytelnika przedewszystkiem tonem szczerości, tętniącej w każdym niemal ich wierszu. Myśl poety wiruje w prawdzie w tychże samych sferach smutku, zwątpień, pesymizmu, extaz mistycznych i erotycznych halucynacyi w których myśl innych poetów dzisiejszych krąży również nieustannie, lecz, gdy u wielu jest to tylko chłodna i modna maniera, u niego cały świat marzeń i wrażeń, odbijących się w jego poezyach jest pojęty szczerze. Czytelnik odgaduje z łatwością, że skrystalizował się on naprzód w sercu, pod wpływem rzeczywistego bólu i tęsknoty, a następnie dopiero, przetworzony na dzieło sztuki, rozpostarł się na papierze w formie artystycznej. A propos tej formy (wogólności bardzo ładnej) dodać należy, że nadaje ona nawet starym harmoniom rytmicznym świeże i piękne brzmienia. Stwierdzić to można widocznie na balladach, które zaczynają się zwykle tak, jakby je natchnął Heine, szybko jednak przemieniają się w swym dalszym rozwoju i dźwięczą nutą indywidualną.

(z. s.) „Polskiego Muzeum" zeszyt siódmy mieści w sobie: ilustrowany artykuł Juliana Pagaczewskiego „O miniaturach", oraz pięć tablic z których pierwsza przedstawia dwie miniatury z XVIII wieku; druga „Szczerbiec" (miecz koronacyjny królów polskich) „Chrystusa na osiołku" rzeźbę drewnianą z XV stulecia; czwarte Artura Grottgera ołówkowy, należący do zbiorów Muzeum Narodowego i piąta portret Kopernika, drzeworyt z XVI wieku.

(z. s.) „Poradnik językowy" miesiąc listopad zawiera początek rozprawy R. Zawilińskiego p. t. Gwary i prowincyonalizmy w stosunku do języka literackiego; zapytania i odpowiedzi; roztrząsania przez A. Drogoszewskiego, X. J. Charszewskiego jakoteż; i innych nowotworów przez X. Kanieckiego; spostrzeżenia i rozmaitości przez X. J. Charszewskiego.

(z. s.) Wielkiej encyklopedji powszechnej ilustrowanej" seryi pierwszej wyszły zeszyty 316a i 317 b. Prawie całe są poświęcone rodzinie Krasińskich. Z natury rzeczy, najobszerniej opracowany jest artykuł o Zygmuncie Krasińskim, w którym jego autor, Stanisław Krzemiński, omawia żywot twórcy w „Nieboskiej Komedyi", oceniając przytem bardzo indywidualnie działalność i dzieła wielkiego poety.

———0000000000———

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kalendarzyk kościelny. We środę dn. 28 bm. Mansweta i Grzegorza III. papieża; we czwartek dn. 29 bm. Saturnina męczennika i Illuminaty panny; w piątek dn. 30 bm. Andrzeja Apostoła i Justyny panny męczenniczki.

Kalendarzyk astronomiczny We środę dnia 28 bm. wschód słońca o godzinie 7 minut 14 zachód o godzinie 3 minut 42 długość dnia godzin 8 minut 28.

— **Uroczyste nabożeństwo pamiątkowe** za staraniem wydziału przytuliska uczestników powstania z r. 1863-4. odbędzie się w kościele OO. Dominikanów we czwartek dnia 29 bm o godz. 10 rano.

Na pogrzeb śp. arcybiskupa Stablewskiego wyjeżdżają z kapituły krakowskiej ks. biskup Anatol Nowak i ks prał dr. Władysław Chotkowski.

Posiedzenie nadzwyczajne Rady miasta odbędzie się we czwartek dnia 29 bm. o godzinie 5 po południu.

— **Wieczór patryjotyczny** w krakowskim Sokole zgromadził wczoraj bardzo licną publiczność. Wieczór rozpoczęło przemówienie radcy Augusta Sokołowskiego. Prelegent, znakomity znawca epoki powstania listopadowego, przedstawił w treściwym wywodzie szczegóły tej walki o niepodległość, broniąc jej przed niepewnemi legendami o zdradzie. Następnie popisywał się śpiewem panna Nowak, p. Adam Lubański z werwą i przejęciem odeklamował Piasta Wyspiańskiego. Chór Sokoli pod kierunkiem druha Issakowicza poprawnie odśpiewał szereg pieśni patrjotycznych, za co go darzono hucznymi oklaskami. Punktem kulminacyjnym wieczoru był kwartet smyczkowy: pp. Giebułtowski (1 skrzypce) dyr. Górski (wiolonczela), Krudowski (2 skrzypce), Tesarek (altówka). Wystarczy podać te nazwiska aby wyrobić sobie zdanie o nim. Jestto bezsprzecznie najlepszy kwartet w naszem mieście i wdzięczność mu się należy za to, że pominął zresztą niesłuszne uprzedzenia i okrasił swym udziałem wieczór patrjotyczny. — Akompaniament prowadził umiejętnie prof. Al. Swierzyński.

— **Posiedzenie grona konserwatorów** Galicji zachodniej odbyło się w dniu 20 listopada 1906 pod przewodnictwem kor. Lepszego.

Sekretarz przedstawił stan wydatków w r. 1906. zamykający się niedoborem przeszło 700 kor. i zawiadomił, że grono wypłaciło gminie m. Krakowa 2000 kor. na restaurację murów miejskich. Grono uchwaliło zwrócić się do p. Prezydenta miasta z prośbą o informację, jaki obrót weźmie sprawa budynków kościelnych przy kościele św. Idziego.

Na pismo gminy Kluczkowic, przesłane przez Wydział krajowy — upraszającą o zmianę decyzyi w sprawie kościoła podominikańskiego w Oświęcimiu. uchwaliło Grono wyjaśnić, że decyzja ta zapadła po dokładnem zbadaniu sprawy przez wszystkie powołane czynniki i zmianie uledz nie może.

Kor. Kutrzeba zawiadomił, że gminy Nowy Wiśnicz i Tuszów złożyły swoje archiwalia w Archiwum krajowem i podniósł energiczną działalność Wydziału krajowego w tym kierunku. Dalej zdał sprawę z inwentaryzacji archiwum kościoła N.P. Marji w Krakowie, prowadzonej pod jego kierunkiem przez Dra Edmunda Długopolskiego w czasie letnim. na którą fundusze łoży ks. Archiprez. Krzemiński

Kor. Kutrzeba zawiadomił. że druk Teki archiwalnej w najbliższym czasie rozpocznie od ogłoszenia katalogu archiwum krajowego.

Kor. Krzyżanowski zdał sprawę z inwentaryzacji archiwum klasztoru Bożego Ciała w Krakowie, prowadzonej przez p. Kazimierza Kaczmarczyka; zinwentaryzowano 176 dyplomów z lat 1289 — 1838 a nadto 310 rękopisów z XV — XIX w.

Kor. Muczkowski postawił wniosek, aby Grono Konserwatorów wzięło udział w ogłoszeniu konkursu na fasadę domu przy kościele N.P. Marji w Krakowie wraz z Tow. miłośników historji i zabytków Krakowa, Tow. upiększenia miasta i Tow. opieki nad zabytkami i przyczyniło się do tego subwencją 150 kor. Uchwalono.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** W poniedziałek dnia 3 grudnia odbędzie się koncert ze współudziałem prof. Lalewicza Zygmunta, p. Zaremby, kompozytora z Petersburga, orkiestry i chóru Towarzystwa. Bilety po cenie 4. 3, 2 i 1 kor. za krzesło sprzedaje kancelarja Towarzystwa.

— **Pojedynki w Polsce.** Pod tym tytułem wygłosi doc. dr. Stanisław Kutrzeba odczyt w auli Collegium Novum we czwartek 29 b. m. o g. 6 wieczorem. Dochód przeznaczony na „Koło panien opiekujących się biednemi dziećmi".

Sprawa dra Kretkowskiego skończyła się nareszcie uwolnieniem go z pod kurateli. W swoim czasie wystąpiliśmy energicznie w jego obronie i pochlebiamy sobie, żeśmy się przyczynili do wydobycia dra Kretkowskiego z domu obłąkanych, gdzie go bezprawnie zamknięto. Przed dwoma laty wypuszczono dra Kr. z zakładu dra Żuławskiego, — ale jednocześnie odda-

Z Warszawy.

8). (ciąg dalszy.

Przyniesionego przez dozorcę posiłku. Jan prawie nie tknął i gdy tylko zmierzch zapadł, zaczął układać się do spoczynku, porządkując jak się dało wstrętne posłanie. W nocy zalegało więzienie cisza jeszcze zupełniejsza niżeli w dzień Ustał wszelki ruch w cytadeli i tylko miarowy krok żołnierza wartującego na korytarzu dawał znak, że życie nie zamarło zupełnie w obrębie więzienia. Jan leżał i czekając na sposobną porę dla nowej próby porozumienia się z sąsiadem, zaczął znowu rozmyślać. Tym razem probował odtworzyć wszystko to co mógł zdziałać ojciec narzeczonej. Zawadzcy niewątpliwie zaniepokoili się długą jego niebytnością, a gdy sprawdzili, że od owej nocy nie powracał do domu, domyślili się prawdy. Ojciec i córka obiegli już wszystkie biura, aby się dowiedzieć, gdzie go uwięziono. Z wielką przykrością wyobrażał sobie Jan te przykre wizyty, przy których Helena była narażona na różne brutalne dowcipy i docinki nieokrzesanych urzędników policyjnych i żandarmskich. — A przytem, czy dowiedzą się prawdy?.. Czy policya zechce wskazać miejsce jego pobytu?.. I cóż może zrobić dwoje ludzi niezamożnych — tam gdzie trzeba na każdym kroku przekupstwem torować sobie drogę. mimo to, Zawadzki musi być wezwany do śledztwa i wyjaśni wszystko... Przecież mu uwierzą... Wszakże przeciwko niemu niema żadnych poszlak oprócz tendencyjnego raportu policyanta, który dla mnie w nadziei, że zyska zato pochwały i nagrody.. Tu znów powstała w nim wątpliwość co do owych wystrzelonych naboi. Gdy Zawadzki oddawał mu rewolwer nie oglądał go wcale i nie sprawdzał wiele naboi pozostało w magazynie. Byłby to straszny zbieg okoliczności, gdyby rzeczywiście dwa naboje były wystrzelone.... Dlaczego jednak tak ma być koniecznie.. może to tylko wymysł policyanta, może umyślnie wyjęto dwie naboje...

W szystkie te myśli przelatywały błyskawicznie przez mózg, przynosząc kolejno to ulgę to nowe udręczenie. Wreszcie uznał, że nadszedł moment rozmowy. Przysunąwszy się zatem zupełnie do ściany, zaczął ostrożnie pukać zgiętym palcem, poczem nadsłuchiwał z wytężoną uwagą czy nie otrzyma odpowiedzi. Jakoż po kilku minutach usłyszał słaby odgłos pukania z przeciwnej strony. To go cokolwiek uspokoiło. Wprawdzie nie rozumiał tego co mu sąsiad wypukiwał ale ta niezrozumiała rozmowa zmniejszała gnębiące uczucie samotności. Dalszego pukania jednak zaniechał. Nieznajomy sąsiad zamilkł również. Sam zaczął zasypiać. Zmęczenie, cisza długa bezsenność poprzedniej nocy wywarły swój wpływ zbawienny, obrazy, które snuł w myśli stawały się coraz mglistszemi, rozlewiały się zupełnie, — ogarnęła go jakaś przyjemna bezwładność i wreszcie zasnął mocnym, pokrzepiającym snem młodości....

VI.

Przebudzenie nazajutrz było bardzo przykre. Skoro tylko otworzył oczy, przypomniał sobie gdzie jest i wczorajsze przygnębienie w całej pełni. Ocucił go cokolwiek wizyta dozorcy, który mu przyniósł posiłek. Próbował z nim nawiązać rozmowę i dowiedzieć się czegoś o swoich dalszych losach — ale dozorca nic nie chciał mówić i prawdopodobnie sam nie wiele wiedział.

Około południa, otwarto celę, i we drzwiach pokazał się oficer żandarmerji, a za nim błyszczały bagnety żołnierzy.

— Pan Wolski? zapytał się oficer dość grzecznie.

— Tak to ja, odpowiedział Wolski.

— Proszę za mną.

— Czy wolno wiedzieć dokąd?

— Zaraz się pan dowie.

Jan wyszedł z celi, w duszy rad, że coś przerwie jednostajność jego samotności.

Na korytarzu, dwaj żołnierze wzięli go pomiędzy siebie, oficer szedł przodem, podczas gdy pochód zamykał dozorca z pękiem kluczy.

Minęli długi korytarz weszli na piętro przez kamieniczne schody i szli dalej korytarzem, na które wychodziły z obu stron drzwi od cel więziennych Korytarz ten był dość jasny, gdyż oświecało go duże choć wysoko wybite okno.

Gdy skręcali w drugie przejście, zobaczył Jan idący na przeciwko taki sam pochód. Pomiędzy żołnierzami postępował więzień, który zwracał uwagę swym odwiecznym strojem.

Wszystkie części jego garderoby były zupełnie niedopoznania. Na głowie miał wysoki błyszczący od starości cylinder — surdut staro-

no go pod kuratelę, pod którą pozostawał aż do ostatnich dni.

Rzeczywiście jakieś fatum ciążyło na drze Kretkowskim. Ze strony najbliższej jego rodziny nikt nie czynił strań, by uwolnionemu z sanatoryum przywrócono jego prawa obywatelskie, by mógł swą osobą i majątkiem rozporządzać lecz przeciwnie, kuratelę wszelkiemi siłami podtrzymywano, a na dobitek w ten sposób wolność dra K. skrepowano, iż mu nie było wolno nawet wydalić się z Krakowa. Znamienną jest ta okoliczność, iż poprzedni kurator dr. Kretkowskiego — adw. śp. Abłamowicz pobrał z tytułu kurateli za lat 3 i pół jej sprawowania — przeszło 40000 koron! Dzięki własnej zapobiegliwości dra Kretkowskiego — udało się wreszcie skierować sprawę do Wiednia. — Zbadanie stanu zdrowia dra K. powierzono lekarzom wiedeńskim: prof. uniwersytetu dr. Wagnerowi v Janreggowi i drowi Fritschowi. Ponieważ ten ostatni nie wydał sanowczego sądu, zażądał dr. Kretkowski, by prof. Wagnerowi i Fritschowi przydano jeszcze jednego psychiatrę dra Hoevla, celem wydania ostatecznego, rozstrzygającego orzeczenia. Sąd krajowy cywilny uchwałą z dnia 9 sierpnia br. odmówił temu żądaniu.

W motywach czytamy co następuje: „Gdyby się rozchodziło o wydanie orzeczenia na podstawie wyniku nowych badań i nowych faktów zdanie jednego znawcy w tej tak zawiłej sprawie nie byłoby może wystarczającem.“

Dopiero odwołanie się dra Kretkowskiego do wyższej instancji, miało ten skutek, iż dra Hoevla rzeczywiście do ostatecznego wydania orzeczenia wezwano — i on to wraz z prof. Wagner-Janreggiem zgodnie orzekli, że dr. K. jest **zupełnie zdrów na umyśle** i zdolny do własuowolnego zarządzania swymi interesami, przy tem w orzeczeniu swem zaznaczyli znawcy, jako fakt niezmienny, że w zakładzie dr. Żuławskiego **dostarczano** drowi Kretkowskiemu **w nadmiernej ilości alkoholu**, zamiast go w tym kierunku leczyć, i że przetrzymywanie dr. K. w zakładzie dla obłąkanych prze lat 10 było zupełnie nieuzasadnione.

Wskutek tego orzeczenia zniósł więc ck. sąd krajowy krakowski kuratelę nad drem W. Kretkowskim i przywrócił mu wreszcie wolność, której wśród tylu cierpień dobijać się musiał.

— Z Uniwersytetu ludowego. Zarząd Główny Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza zwołuje nadzwyczajny zjazd delegatów Towarzystwa na d. 9 grudnia r. b. Obrady zaczną się o g. 3 popoł. w Sali Muzeum techn.-przemysł. przy placu Franciszkańskim. Wobec tego Zarząd Oddziału krakowskiego zwołuje nadzwyczajne walne zgromadzenie swych członków na d. 2 grudnia b. r. na g. 4 pop. do tejże sali, w celu wybrania delegatów na powyższy zjazd.

Zamach samobójczy. Wczoraj przed godziną 4 po południu, w kuchni p. W. Kozłowskiej przy ulicy Sławkowskiej, 25 lat liczący Adolf Leichner, czeladnik rusznikarski od p. Splichala w skutek jakiegoś nieporozumienia ze swoją narzeczoną Zofią Legut, strzelił do siebie z rewolweru w lewą pierś. Przyzwane pogotowie ratunkowe odwiozło niebezpiecznie rannego Leichnera do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

— Awanturnicy. Z miasta piszą nam: Po wczorajszem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej w teatrze ludowym, na grono osób wychodzących z teatru, napadło w brutalny sposób kilku młodzieńców, wśród których znajdowało się także dwóch uczniów gimnazyalnych. Napastnicy nie zwracali nawet uwagi na obecność kobiet, i zachowywali się w sposób wręcz nie odpowiedni dla inteligentnej młodzieży Dopiero interwencja kilku osób z personalu pomocniczego teatru ludowego uwolniła napastowanych od zaczepki. Napastników jednakże zasłużona kara, gdyż wśród napadniętych znajdował się także profesor p. F., który poznał swych awanturniczych uczniów.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek: „Amfitrjon“ kom. w 3 akt. Moliera.

Środa: „Zakochana“ (L'Amoureuse) kom. w 3 akt. Jerzego de Porto-Riche (ceny popularne)

Czwartek: „Kordyan“ poemat dram. J. Słowackiego w 10 obrazach.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Wachlarz Lady Windermere“ kom. w 4 akt. Oskara Wilde'a (nowość)

Niedziela: o godz. 3 „Radcy pan aradcy“ krotochwila Bałuckiego (ceny zniżone do połowy). O godz. 7 „Po nad siły“ sztuka w 6 aktach Bjoernstjern-Bjoernsona.

Kronika lwowska (Kor. własna)

Onegdaj, w niedzielę odbył się w sali »Sokoła« obchód ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego.

Dn. 22 bm. odbyło się posiedzenie Komisji rozpoznawczej Towarzystwa liter., celem rozstrzygnięcia ogłoszonego konkursu na projekt okładki do wydawnictwa Tow. Nadesłano 18 prac. Ponieważ jednak żadna z nich nie odpowiadała wymaganiom artystycznym sądu konkursowego ani celowi, przeto żadna nie uzyskała nagrody. Ze względu na brak czasu, gdyż odnośny zeszyt już znajduje się w druku, wydział uchwalił konkursu nie ponawiać i tym razem nie dawać okładki ozdobnej, lecz ułożyć odpowiedni tytuł na zwykłej okładce po drkarsku.

Wczoraj odbyła się w południe uroczystość otwarcie książnicy, założonej przez tutejszy związek okręgowy T.S.L. Biblioteka ta, licząca około 8.000 tomów w 10 działach, powstała z darów członków i przyjaciół Towarzystwa oraz kilka tysięcy tomów liczącego księgozbioru ofiarowanego przez osobę prywatną.

Przybył tu na 2 dniowy pobyt minister skarbu Dr. Korytowski w sprawach ściśle prywatnych.

Rada miasta na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła budowę nowej centrali elektrycznej, przemianę tramwaju konnego na elektryczny, oraz budowę szeregu nowych linij tramwaju, wszystko kosztem dziesięciu miljonów koron.

W sprawie obchodu jubileuszu E. Orzeszkowej zebrał się w sobotę w „Czytelni Kobiet“ ściślejszy komitet i po krótkich obradach, którym przewodniczyła p. Wechslerowa, podzielono się na 3 komisje: gospodarczą, programową i artystyczną. W skład pierwszej weszli: pp. M. Gostyńska, Lewicka i Laskownicki; do drugiej prof. Kallenbach, p. Kleiner jako sekretarz, pp. Niewiadomski, Jasiński oraz panie Bohuss-Heller, Siemaszkowa, pp. Kubałówna i Ancówna. W skład trzeciej pp. Kleiner, dr. Rolle i Wasilewski.

— X. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w r. 1907. Prace przygotowawcze do X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich są w pełnym toku. Na ostatniem posiedzeniu pełnego komitetu gospodarczego ustalono termin zjazdu na 22 do 25 lipca 1907. Z okazji zjazdu urządzoną będzie wystawa przyrodniczo-lekarska i hygieniczna. Otwarcie jej nastąpi d. 16 czerwca, zamknięcie w ostatnim dniu Zjazdu, t. j. 25 go lipca 1907. Wystawa ta niewątpliwie obudzi żywe zainteresowanie wytwórców krajowych i szerokich kół publiczności. Przewodniczącym Wydziału gospodarczego X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie jest docent dr. Bylicki (Bielowskiego 5). sekretarzem głównym docent dr. Szulisławski (Jagiellońska 8), przewodniczącym zaś komitetu wystawowego dr. Krzyżanowski (Lwów, Namiestnictwo).

— *Tarnów* 25 listopada. (Wiec drożyźniany). W sali posiedzeń Rady miejskiej odbył się wiec, zwołany w kwestji panującej tu drożyzny. Wzięło w nim udział przeszło 200 osób z wszystkich sfer miasta, także wiele kobiet. Po referacie na temat drożyzny mięsa, zebrani uchwalili domagać się, by magistrat otworzył na nowo jatki miejskie, co do których już podobno zapadła uchwała Rady miejskiej, a tylko magistrat nie może się odważyć na wypowiedzenie otwartej wojny rzeźnikom; oraz za pośrednictwem posłów naszych przez stosowną akcję parlamentarną skłonić rząd do otwarcia granic dla dowozu bydła i wydanie ustawy o zakresie pośrednictwa w handlu bydłem.

Następnie p. Kostelecki referował sprawę drożyzny węgla i mieszkań, poczem zebrani uchwalili domagać się od magistratu założenia składu węgla miejskiego, który zresztą, jak uczy doświadczenie innych miast — nie zadowolni nikogo.

Ile będzie korzyści z tego wiecu i z powziętych na nim rezolucji, to się okaże w przyszłości; ale już i teraz jest wiele sceptycznych proroctw, bodaj czy nie uzasadnionych.

— Rozszerzenie sieci telefonicznej w Galicji. Dyrekcja poczt i telegrafów dla Galicji ogłasza, że z d 1-ym grudnia b. r. wprowadzone zostają międzymiastowe rozmowy telefoniczne pomiędzy Przemyślem, Jarosławiem, Przeworskiem, Rzeszowem i Tarnowem z jednej strony, a wszystkiemi sieciami telefonicznemi Niższej Austrji, które mają międzymiastowe połączenie telefoniczne z Wiedniem, z drugiej strony na razie jednak tylko w godzinach słabszego ruchu, t. zn. w czasie od g. 8—10 przed południem i od g. 4 do 9 po południu.

Należytość za rozmowę składa się z należytości za rozmowę pomiędzy Wiedniem a obydwiema sieciami korespondującemi Galicji i Niższej-Austrji.

— Katastrofa w Borysławiu. W uzupełnieniu szczegółów podanych telegraficznie o tragicznej śmierci dyrektora Adamowicza i jego żony, donoszą z Borysławia, że katastrofa wydarzyła się w niedzielę nad ranem w domu p. p. Adamowskich przy ulicy Pańskiej, w samem centrum Borysławia. Dom pp. Adamowskich ogrzewany był gazem kopalnianym i przyczyną wybuchu była najprawdopodobniej wadliwa konstrukcja instalacji. Wybuch był tak silny, że prawie cały dom legł w gruzach. W pokoju sypialnym znaleziono zwłoki dyrektora i jego żony, zupełnie już zastygłe. Zachodzi możliwość, że oboje zostali zatruci wydobywającym się na pokój gazem, a wybuch nastąpił dopiero wtedy, gdy ilość uszłego gazu się zwiększyła. Mała córeczka pp. Adamowskich cudem tylko unikła śmierci. P. Adamowski liczył lat 34, jego żona 21.

Dziś telegrafują z Borysławia, że dziecko pp. Adamowskich, które ocalało podczas katastrofy, pomimo lekkich obrażeń zewnętrznych zmarło, prawdopodobnie skutkiem obrażeń wewnętrznych.

świeckiego kształtu, spadał niżej kolan, nogi tkwiły w lakierkach, — podczas gdy szyja obywała się bez kołnierzyka i krawatu. Cała postać więźnia nosiła piętno nędzy i opuszczenia, ale wyraz twarzy był nietylko zuchwały, ale nawet bezczelny, a przymrużone oczy patrzyły przenikliwie z charakterystycznym odbłyskiem szyderstwa. Wszystkie te szczegóły ogarnął Jan bardzo prędko, gdyż to spotkanie podrażniło jego ciekawość i podniecało jego obserwacyę wyostrzoną w samotności więziennej.

Oba pochody spotkały się na korytarzu i zatrzymały. Obaj oficerowie podeszli do siebie i wymienili kilka słów, których jednak Jan nie dosłyszał, pochłonięty zresztą zupełnie oglądaniem spotkanego towarzysza niedoli, który nawzajem rozpatrywał go od stóp do głów przymrużając ironicznie lewe oko.

Po krótkiej chwili, właśnie gdy obaj oficerowie podnieśli ręce do czapek salutując na pożegnanie, rozległ się w niewielkiej odległości silny huk, a jednocześnie w oknie ukazały się kłęby dymu. Zaraz potem padły liczne strzały karabinowe, i słychać było jakąś nieokreśloną wrzawę, która dochodziła widocznie z podwórza więziennego. Oficerowie przyskoczyli z wielkim niepokojem do swoich więźniów i z pewną trwogą rozglądali się dokoła. Wrzawa nietylko nieustawała, ale zbliżała się do korytarza, a krzyki stawały się coraz wyraźniejszymi. Starszy oficer po krótkim namyśle skinął na dozorcę z konwoju nieznanego więźnia, wydał mu po cichu jakiś rozkaz, dozorca wydobył z pęku, który miał przy sobie klucz, otworzył nim drzwi najbliższej celi, i zanim Jan mógł się opamiętać, już on i drugi więzień zostali wepchnięci do celi, a drzwi za niemi zatrzaśnięte gwałtownie.

Wrzawa rosła...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ze świata.

Odkopalisko Herkulanum. W prasie włoskiej, toczy się dyskusja w sprawie odkopania zasypanego przez Wezuwiusz w r. 79 naszej ery, miasta Herkulanum. W r. z. niejaki p. Waldstein pochodzący podobno z Galicji, stał się inicjatorem podobnego projektu w myśli, iż rządy innych państw przyczynią się pieniężnie do pokrycia znacznych bądź co bądź kosztów wielkiego wykopaliska. Rząd włoski odrzucił projekt, jako ubliżający godności Włoch, natomiast, obecnie zgodził się w zasadzie na propozycję, ale pod warunkiem, iż fundusze zebrane będą prywatnie, jako hołd niejako dla dziejów i chwały kraju, że rząd włoski zamianuje komitet wykonawczy i że Włochom zostawione będzie pierwszeństwo ogłoszenia rezultatów poszukiwań; wszystko zaś co będzie wydobytem z pod popiołu i gruzów, zostanie własnością muzeum neapolitańskiego. Warunki, choć są twarde, byłyby przyjętymi, ale przedewszystkiem nastręczają się poważne wątpliwości, czy uda się p. Waldsteinowi znaleść odpowiednie kapitały, których wysokość obliczoną jest na kilkanaście milionów. Wypadałoby wywłaszczyć miasteczko Torre Anunziata, wybudowane na miejscu dawnego **Herkulanum. Na ślad miastecz**ka zasypanego od ośmnastu wieków, wpadł przypadkowo w r. 1685 piekarz, który kopał studnię. W r. 1736, Karol III. król neapolitański, przedsięwziął poszukiwania na większą skalę i tym sposobem muzeum w Neapolu posiada piękne bronzy z Herkulanum, Z willi Pizonów, oraz zwęglone papirusy treści filozoficznej. Prawdopodobnie znalazłoby się więcej dzieł sztuki, niż w Pompeji.

Telegramy.

Rada Państwa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów obradowano w dalszym ciągu nad grupą V reformy wyborczej (ochrona okręgów wyborczych przez kwalifikowaną liczbę).

Przemawiał pos. Hagenhofer i Kaftan, poczem pos. Malik postawił wniosek o zamknięcie posiedzenia. Wniosek odrzucono 127 głosami przeciw 2.

Po przemowie pos. Kaisera pos. Malik ponowił wniosek o zamknięcie dyskusji. Wniosek odrzucono 116 głosami przeciw 1, poczem przemawiał pos. Ryba.

Pos. Malik ponownie stawia wniosek o zamknięcie posiedzenia (okrzyki: To za wiele! To żakostwo!). Wniosek odrzucono 114 głosami przeciw 1.

Po przemowie pos. Schraffla pos. Malik znowu ponawia swój wniosek, który odrzucono znowu 111 głosami przeciw 1.

Minister dr. Bienerth omawiając wniosek Pergelta oświadcza, że rząd nie zaniedba z całym naciskiem wystąpić za dotychczasowym kompromisem, według którego wybierano członków do delegacji.

Pos. Starzyński wskazuje, że w interesie wszystkich stronnictw leży zabezpieczenie się przed kaprysami wypadków, zwłaszcza w interesie tych krajów, które mają albo większe okręgi albo też nawet takie, w których dwóch posłów się wybiera. Koło polskie nie mogłoby wprost przyjąć reformy bez takich zarządzeń ochronnych. Dla Koła polskiego istnieje nie kwestja, w jaki sposób ta ochrona ustawowa ma być zaprowadzoną, lecz kwestja, że ochrona taka ma być zaprowadzoną. Propozycja komisji ma tę dodatnią stronę, że uwydatnia samodzielne prawo postanawiania krajów i dlatego poniekąd musi być uważana jako ujawnienie zasady autonomicznej. Mówca kończy oświadczeniem się imieniem Koła przeciw wnioskowi Pergelta, a za § 42.

Na tem obrady przerwano do dzisiaj.

Wiedeń. W izbie posłów obradowano dziś w dalszym ciągu nad grupą ósmą przedłożenia o reformie wyborczej. Choc domaga się przystąpienia do dyskusji nad wnioskiem Pergelta, poczem obszernie zajmuje się cerclem, które cesarz onegdaj urządził podczas przyjęcia delegacji w Budapeszcie. W tem, że cesarz pochwalił stanowisko Czechów w sprawie reformy wyborczej widzi mowca dowód że reforma wyborcza leży już tylko w interesie Niemców; dlatego też cesarz nie pochwalił stanowiska Polaków, albowiem oni najwięcej zyskali na przedłożeniu.

Michejda zwraca się przeciw wnioskowi Pergelta ze stanowiska stosunów na Śląsku, jedynego kraju, w którym mniejszość niemiecka posiada większość we wszystkich ciałach prawodawczych. Mowca żali się na germanizację ze strony Niemców i naruszanie równouprawnienia przez Niemców wobec ludności słowiańskiej. Przy wyborach do delegacji nie mają Niemcy śląszcy żadnych względów na ludność słowiańską. Gdy Niemcy z Czech i Moraw pragną ubezpieczyć swe mandaty do delegacji, co z ich stanowiska uważać należy za słuszne, niechaj z drugiej strony nie majoryzują ludności słowiańskiej w innych krajach. Jeżeliby wniosek Pergelta wbrew przypuszczeniom został odrzucony, musianoby tę sprawę uregulować także dla wszystkich innych krajów, przyczem mowca zastrzega sobie poczynienie kroków, aby Polacy i Czesi na Śląsku także przy wyborach do delegacji byli uwzględniani. Mowca kończy swe wywody wyrażeniem zapatrywania, zapatrywania, że państwo może się dopiero wtedy rozwinąć, jeżeli wszystkim narodowościom przyznane będą pełne prawa a istniejące różnice zostaną z łagodzone w drodze kompromisu. (Oklaski na ławach polskich).

Następnie zamknięto dyskusję nad grupą ósmą Generalny mowca pro zrzeka się głosu, Generalny mowca contra Nitsche, przemawia za wnioskiem Pergelta. Nastąpiły faktyczne sprostowania.

Wiedeń. Subkomitet komisji budżetowej załatwił dz ś znaczną część ustawy o traktacie z tow. Lloyd. Przyjęto także ustęp, zabraniający członkom Izby panów, lub posłów należenia do Rady nadzorczej.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Według jednej z tut. korespondencji parlamentarnych, na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego prezes Abrahamowicz poświęcił gorące wspomnienie pośmiertne arcyb. **Stablewskiemu i Klaczce. Koło upoważniło prezes**a do wysłania depesz kondolencyjnych do kapituły poznańskiej i do Akademji Umiejętności w Krakowie. Następnie odbyło się posiedzenie poufne

Pogrzeb śp. arcb. Stablewskiego.

Poznań Zwłoki arcybiskupa Stablewskiego spoczywają na katafalku w pałacu arcybiskupim. We Środę po południu nastąpi przeniesienie ich do katedry. Pogrzeb odbędzie się we czwartek. Zwłoki złożone zostaną w katedrze w odnowionej krypcie kaplicy Serca Jezusowego.

Lwów. (Tel. pryw.) W środę rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo za duszę śp. arcybiskupa Stablewskiego w katedrze łacińskiej i ormiańskiej.

Austrja i Serbja.

Belgrad. Poseł. austro węg. wręczył wczoraj pcpoł. rządowi serbskiemu odpowiedź Austro-Węgier na ostatnią notę serbską.

Projekty ustawy dla Dumy.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Ministerstwo oświaty przedłożyło Radzie ministrów program świeżych projektów ustaw, które mają być przedłożone przyszłej Dumie. Dotyczą one następujących spraw: zaprowadzenia powszechnej nauki elementarnej, zmiany przepisów ustawowych o seminarjach nauczycielskich, statutów i budżetów uniwersytetów i innych wyższych zakładów naukowych.

Wyrok w procesie sebastopolskim.

Sebastopol. (Pet. aj. tel.) Wczoraj ogłoszono wyrok w sprawie 270 oskarżonych o bunt wojskowy. Prowizor aptekarski Kontorowicz został **skazany na śmierć przez powieszenie 2 żołnierzy** na rozstrzelanie, 3 żołnierzy na dożywotnie roboty przymusowe, sprawozdawca Freenczek na deportację i utratę praw obywatelskich, kilku na roboty przymusowe, przydzielenie do karnych batalionów lub więzienie, 38 uwolniono.

Z ruchu rewolucyjnego.

Kercz (Pet. aj. tel.) W głównej synagodze znaleziono paczkę z czcionkami drukarskimi, rewolwerami patronami i z sprawozdaniami o czynności rewolucjonistów. Tanuszkin robotnik został uwięziony. W jego domu dokonano rewizji

Zamach w Teodozji.

Teodozya. Pet. aj. tel.) Wczoraj na ulicy wykonano zamach bombą na jenerała Dawidowa. Jenerał wyszedł cało. Sprawcę uwięziono.

Teodozya. (Pet. aj. tel.) Człowiek, który wykonał zamach na Dawidowa zeznał że jest poddanym austryackim i ma lat 22. Zachowanie się mordercy jest wyzywające. Uwięziono również woźnicę, który nie chciał ścigać zbrodniarza. Obaj będą oddani pod sąd polowy. Nadto aresztowano 2 podejrzane osoby.

Napad rabunkowy na pociąg.

Tyflis. (Pet. aj. tel.) koło Saratowa zrabowano pociąg pocztowy. Podczas napadu załoga pociągu pod komendą żandarma otworzyła ogień na rabusiów, na któr y oni także odpowiedzieli strzałami. Zginął żandarm i 2 żołnierze a 12 żołnierzy odniosło ciężkie rany, zaś 2 żołnierzy i 2 podróżnych lekkie.

Demonstracja w Finlandji.

Helsingfors. Z powodu ostatnich rozstrzygnięć senatu finlandzkiego w sprawie rosyjskich zbrodniarzy urządził tu wielki tłum robotników demonstrację przed pałacem senatu, aby zaprotestować przeciw tym uchwałom. A Zarządzenia senatu ogólnie pochwalają rozsądni Finlandczycy.

Sprawa macedońska.

Paryż. Półurzędowy „Temps". donosząc o wyjeździe kilku okrętów francuskich na wody marokańskie, stwierdza, że chodzi tu o ewentualną akcję Francji i Niemiec w Marokku nie w celach zaborczych, ale celem zaprowadzenia służby bezpieczeństwa w Tangerze. Nie jest jednak pewnem, czy akcja okaże się potrzebną.

Proces Kapitana z Koepenick.

Berlin. Rozprawa przeciw „kapitanowi z Koepeniku" rozpisaną została na 1 grudnia.

Zderzenie pociągów.

Pilzno. Dziś nastąpiło zderzenie pociągu, który z Pilzna wychodzi o godz. 5 rano, z towarowym. Zderzenie nastąpiło koło stacji Kowolna. Trzy osoby lekko ranne.

Zamach w Paryżu.

Paryż. Wczoraj popoł. jakaś kobieta dała na ulicy 4 strzały do byłego ministra skarbu Merlou. 2 kule zraniły go lekko w nogę.

Paryż. Kobieta, która wczoraj strzelała do b. ministra skarbu Merlou, jest artystką dramatyczną z Niemiec, nazwiskiem Addai. Uwięziono ja.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa: połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska: w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanenego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu: w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Z. Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i [illegible]

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

5.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
5.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sacza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linię transwersalną; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa.
12.09 poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.

Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórza, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchei, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki:

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły:

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa

z Lwowa: połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sacza, Jasła i Stróż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa,
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa.
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa:

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa

z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega. w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa

11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

C. k. austryackie Koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważny od 1 maja [illegible] roku.

Fabryka wyrobów ... w ...

F. i K. Zając...

Fabryka pasów

bednarze

Na św. Mikołaja



Stanowy